

miedzy nami zachodzą — aniżeli do wzajemnego zwalczania się; na to odpowiedziała „Nord. A. Ztg.“ nota, której końcowy ustęp ku wielkiemu naszemu zadowoleniu powtarzamy: „Spotkanie się w Warcinie utworzy drogę do porozumienia (entente), a zgodność ta nawet wtedy się utrzyma, choćby żadnej nie zawarto konwencji — ponieważ interes Rosji i Niemiec wszędzie się stykają a nigdzie pod żadnym względem się nie krzyżują.“ Fakt ten musi spowodować do niemożliwości wywołania przez znaczną liczbę państw w sprawie robot fortifikacyjnych i kolejowych, jakie oba państwa przedsięwzięły. Po wszystkich czasach należało to do najistotniejszych obowiązków każdego rządu, aby granice jego znajdowały się w jak najlepszym stanie obrony. Dawniej robiono to z tą samą starannością, jak dzisiaj — z tą różnicą, że dzisiaj chcąc usprawiedliwić potrzebę wydatków wobec opinii publicznej, zwraca się uwagę na takie prace, podejmowane w krajach sąsiednich. Ponieważ — jak wczoraj „Nord. Allg. Ztg.“ powiedziała bardzo trafnie, interes niemiecko-rosyjski nigdzie się nie krzyżują, ponieważ dalej łączą te dwa państwa wiekowe stosunki przyjaźni, przeto takie prace fortifikacyjne i kolejowe nie mogą wywołać niepokojów, ani przeszkód — i dla tego nie uważamy za stosowne mścić się do polemiki, jaką z tego powodu różne gazety rozpoczęły.

A więc pomiędzy cesarstwem i państwami najpiękniejszą panuje zgoda i harmonia, jedność i miłość, z tą tylko nie wielką przygrawką do stariej pieśni: *si vis pacem para bellum* — chcesz pokoju, to zbierz się od stóp do głów! Austria, Węgry i Niemcy, mające razem 80 milionów ludności, mogą stawić 2 miliony lądowego żołnierza do boju. — Mocarstwa zachodnie Anglia, Francja, Włochy mają na 100 milionów ludności 1,800,000 żołnierzy do dyspozycji. Mocarstwa zachodnie mają 1031 okrętów wojennych i 140,000 wojska morskiego; Austria, Węgry wraz z Niemcami dysponują 178 okrętami i 38,000 marynarzy. Razem 4 miliony zbrojnych i 1200 okrętów wojennych.

Czyż Rosja, mająca na przypadek wojny tylko bałgaletkę, coś około 2 milionów wojska, nie ma się zbroić i fortyfikować, nie szczędząc przy tym grzesznych słówek?

Europa zrukuje się wśród najserdeczniejszych zapewnien o jak najszybszych intencjach pokojowych!

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 20 grudnia.

(Co powiedział Mallinkrodt o teraźniejszym rozwoju Niemiec? — Posel Eynern z przydomkiem „Erasm amsterdamski.“)

Kiedy już w ostatnich dniach bez końca rozprawiano o dziele Poschingera i rozwoju zjednoczonych Niemiec, sądził, że nie od rzeczy będzie przypomnieć, co kiedyś powszechnie ceniony przywódca centrum, Herrmann Mallinkrodt, w parlamencie związku północnoniemieckiego o rozwoju teraźniejszych Niemiec powiedział. Mallinkrodt rzadko bardzo zabierał głos, ale kiedy się w chwilach poważnej debaty parlamentarnej odezwał, przeciwnicy nawet jego polityczni słów mówcy gromkie słuchali z wyjątkową uwagą i z pewnym uszanowaniem.

W czasie pierwszej kadencji parlamentu związku północnoniemieckiego dwa razy tylko przemówił. Raz, kiedy obradowano nad konstytucją dla związku północnoniemieckiego (na podstawie której ułożono dzisiejszą konstytucję Rzeszy niemieckiej). Mallinkrodt oświadczył się wtemczas przeciw projektowanej konstytucji, którą uważał za w nazbyt centralistycznym duchu zredagowaną. Nie pochwalał też przywódcę centrum środków, jakich użyto celem stworzenia związku północnoniemieckiego. I środki te skrytykował z rzadką odwagą i szczerością na posiedzeniu parlamentu z dnia 12go marca 1867 — w przytomności już wtemczas potężnego kanclerza. Po stronie swojej miał Mallinkrodt tylko małą gromadkę przyjaciół, podczas kiedy w przeciwnym obozie stanęła sila nierównie licniejsza. Mallinkrodt w nader długiej i gruntownej mowie wytykał błędy i gwałty nawet polityczne, jakich się dopuszczano celem przeprowadzenia ostatecznych planów. Izba wywodów jego wysłuchała w głębokim milczeniu, a przeciwnicy ledwo raz przerwali potok słów mówcy cichym szmerem. Na wstępie scharakteryzował taktykę pruską wobec Danii, kiedy bez przyczyny Sleszwik i Holsztyn zabrano, nibyto, żeby je wyswobodzić z pod jarzma duńskiego. „Jeżeli zaś spojrzę, tak ciągnął dalej, na wojnę niemiecką z roku 1866, natenczas widzę wprawdzie po jednej stronie świetne zwycięstwo i wzmocnienie

nie potęgi pruskiej, ale równocześnie dostrzegam, że rozzerwano sromotnie ów węzeł przyjaźni, który łączył ściśle cały naród niemiecki i który był podstawą długotrwałego pokoju. Wyrzucano Austrię ze związku niemieckiego, trzech monarchów pozbawiono berla i tronu, wolne miasto Frankfurt po prostu skonfiskowano, a resztę ksiąząt niemieckich ubezwładniono, — i to wszystko...“ (następują słowa, które ze względu na kodeks karny opuściliśmy). „Prus do walki nikt nie zmuszał. Od lat już wielu polityka rządu pruskiego miała ten jedyny cel, żeby wszystkie sile żywotną w związku niemieckim przytłumić, aby... Świetne zwycięstwa przyczyniły się wprawdzie nie mało do gruntownej zmiany w zapatrywaniach politycznych tak, że dawniejsi zacięci przeciwnicy polityki pruskiej, teraz przed nią czołem bili... To mnie jednak nie nakłoni do palenia na czesie jej kadzidel. Zostają wierny zasadom sprawiedliwości... Ale są fakta, których zmieniać nie mogę a uznać muszę. Z tego stanowiska wychodząc, mam zbadać, o ile projekt do konstytucji dla związku niemieckiego jest praktycznym...“ Hrabia Bismarck wspominał niedawno temu o sześciowiekowej historii cierpień Niemiec. Rządy niemieckie nie podobają się kanclerzowi od chwili, kiedy Rudolf habsburski zniósł prawo pięści a zamki raubrytów z ziemią zrównał.

W dalszym toku swych wywodów zastanawiał się mówca nad projektem do konstytucji i niezbitnie dowody wykazywał, że ma ten jedyny cel, żeby ułatwić scentralizowanie i wzmocnienie Prus. Do tego dziela mówca nie chce i nie może ręki przyłożyć. Północne Niemcy równie jak reszta Niemiec muszą pozostać państwem związkowym.

Kanclerz, który wywodów Mallinkrota z wyjątkową uwagą wysłuchał, umiał tylko te kilka słów odpowiedzieć, że sześciowiekową historią cierpień Niemiec datuje od upadku Hohenstaufów, od chwili oderwania się welfów i zwycięstwa ultramontanizmu.

To była pierwsza pogróżka, zapowiadająca walkę kulturalną, która jednak nie rychlej wybuchnąć miała, jak po dokonaniu wielkiego dzieła — zjednoczenia Niemiec w r. 1871.

Panu Poschingerowi polecamy, żeby powyższe ustępy z mowy Mallinkrota zamieszczył jako motto na wstępie czwartego tomu swego „Zróżdłowego“ dzieła p. t. Prusyna sejmie związkowym.

Postępowa „Vossische Ztg.“ proponuje, żeby pan Eynern, który w czasie wczorajszej dyskusji sejmowej nieśmiertelną okrył się blamą, obdarzono przydomkiem „Erasm amsterdamski.“ a to z powodu, że znakomity hitoryk i współpracownik „Koeln. Ztg.“ spierając się z posłem Majunke, prawil o Erasme amsterdamskim i fatalny błąd swój dopiero spostrzegł, kiedy życzliwy sąsiad szepnął mu na ucho „Rotterdam.“

Wiedeń, 19 grudnia.

(Pobyt hrabiego Herberta Bismarcka w Wiedniu i pana Giersa w Rzymie.)

Ze wszystkich rewelacji ostatnich dni najciekawszą bez wątpienia jest ta, że weszły piątek przybył tutaj hrabia Herbert Bismarck i przywiózł hrabiemu Kalnokiemu depesze, które muszą być bardzo ważne i wymagały oczywiście bardzo poufnych komentarzy ustnych, skoro żelazny kanclerz posłał swego syna. — Byłoby nainnością zapuszczać się w domysły co do treści tych depesz i rozmów. To jednak rzecz widoczna, że od chwili, gdy pan Giers opuścił Warcin, biuro prasowe berlińskie znajduje się w dziwnym rozdraźnieniu. Jeżeli p. Giers tylko proponował przystąpienie Rosji do sojuszu austriacko-niemieckiego, to na taką grzeczną propozycję można było odpowiedzieć równie grzeczną odmową i na tém basta. Czy może pobyt p. Giersa w Rzymie obudza podejrzenia w Berlinie? Minister rosyjski umiał rzecz przedstawić tak, jakoby głównie, jeżeli nie wyłącznie, zatrzymał się w Rzymie tylko dla ukończenia układów ze Stolicą Apostolską. Ale właśnie widoczne wysilenia, aby rzecz przedstawić w tém świetle, pozwalają się domyślać, że wizyta p. Giersa w Watykanie była pozorem i parawanem, po za którym tym gorliwiej znosił się z ministrami włoskimi. Włochy dziś są tym państwem, od którego przechylenia się do grupy niemiecko-austriackiej, albo francusko-rosyjskiej po części zależy los przyszłych wypadków. Dotąd, pomimo podróży króla Humberta do Wiednia, Włochy nie przystąpiły do grupy pierwszej, czyż dyplomacy rosyjskiej nie możaby przypisać zamiaru pozyskania Włoch?

Z Rzymu p. Giers ma wracać do Petersburga

nie zrosiła powiek, i ani na chwilę nie okazała słabości.

Pan Clements przedstawił ją zgromadzonemu ludowi. Czuli on, że mimo tych owacy smutnym był wjazd nowej dziedziczki, nie przyjmował jej nikt z krewnych, ani przyjaciół, nie miała siostry, ani matki, którąby ją przyjął w swe objęcie i radośnym — niech cię Bóg błogosławi! — powitała słowem.

Pan Clements ujawnił drobne rączki Leonii odezwał się do zbranego ludu:

— W imieniu i z polecenia pani hrabiny dziękuję Wam za serdeczne przyjęcie, jakie dla niej przygotowaliście. Bądźcie zapewnieni, że będzie ona dla Was zawsze dobrą i wyrozumiałą panią, mającą na celu wasze dobro.

— Oby Bóg dobry obdarzył mnie tém wszystkim, co ja dla niego uczynić pragnę — szeptała cicho patrząc z uśmiechem na zgromadzonych, na koniec skłoninowsy wszystkim lekko głową, weszła w podwoje zamkowe.

Pan Clements odgrywał rolę mistrza ceremonii. Ochmistrzyni domu, pani Ferron, powitała nową panią opowiadaniem zaraz na wstępie o obowiązkach swej służby w ostatnich czasach w Crown Leighton. Lady Charleigh podała jej rękę, czym sobie zaraz ujęła serce staruszki.

Po pani Ferron przybył się przedstawić pan Clarkson, piwnicy; i tego zaszczycała Leonia kilku przyjacielskimi słowami. Do reszty zbranę służby przemówiła również swym srebrnym dźwięcznym głosem:

— Dziękując Wam raz jeszcze za przyjęcie, mam nadzieję, że będziecie wiernie wypełniali swe obowiązki — a wtenczas i ja o moich względach was nie zapomnę.

Całą służbę zamkową tak ujęły te słowa nowej pani, że każdy w ogniu dla niej rzucił się był gotów.

— Usłuchaj mojej rady, dziecko kochane — mówiła lady Fanshawe do Leonii, — pójdź do swych

przez Wiedeń i tu zjechać się z swym dawnym znajomym, hr. Kalnokiem. Od chwili zamianowania Kalnokiego ministrem, stosunki dyplomatyczne pomiędzy Austrią a Rosją widocznie się polepszyły. Za Kalnokiem stoją wpływe osobistości, które pragną przywrócenia sojuszu trójcesarskiego, jak to wypowiedział w delegacjach baron Hübnar. Czy może w Berlinie obawiają się, że propozycje przystąpienia do sojuszu dwóch cesarstw, ponowione przez p. Giersa w Wiedniu, mogłyby tutaj znaleźć lepsze przyjęcie? I czy dla tego ks. Bismarck z góry tak głośno zapewnia, iż przystąpienie trzeciego mocarstwa do sojuszu jest niemożliwe? W każdym razie rzecz widoczna, że tutejsza prasa półrządowa bardzo chłodno przyjęła oświadczenie dzienników pruskich. Czy tylko przez grzesność dla zapowiedzianego gościa rosyjskiego? Czy też, aby nie uniemożliwić z góry pewnych zamierzonych układów? Sam fakt, że dziś trzeba stawić tyle pytań, nie umiędzić dać zadowalniającej odpowiedzi, dostatecznie świadczy o istniejącem napięciu międzynarodowem.

NIEMCY.

* Berlin, 20 grudnia. W sprawie odrzucenia petycji meklemburskiej przez Radę związkową, donosi „National Ztg.“, że za odrzuceniem głosowali, wyjąwszy pełnomocnika meklemburskiego, wszyscy bez wyjątku reprezentanci mocarstw związkowych.

Projekt do reformy administracyjnej, którą wczoraj sejmowi przedłożono, składa się z 3 odrębnych części:

- 1) do ustawy, zmieniającej ustawę o organizacji ogólnej administracji krajowej z dnia 26 lipca 1880 roku,
- 2) do ustawy, zmieniającej ustawę, dotyczącą organizacji sądów administracyjnych z dnia 3 lipca 1875 r. i 2 czerwca 1880 r.,
- 3) do ustawy o kompetencji władz administracyjnych.

Najbliższe zmiany, jakie zaprojektowano, są:

- 1) zniesienie różnicy pomiędzy spornymi i niespornymi sprawami administracyjnymi,
- 2) złączenie władz okręgowych,
- 3) usunięcie Rady prowincjonalnej.

W Hamburgu skazano 16 b. m. trzech socjalistów za rozszerzenie pisma socjalistycznego „Socialdemokrat“ na dwa resp. jeden miesiąc więzienia.

— Nowy dziennik postępowy. Pierwszy numer dziennika „Fortschrittliche Korrespondenz“ organu Haenela, opuścił prasę. Redakcją objął jakiś dr. Rosenbaum.

— Biskup paderbornski wyraził nadzieję, że z dniem 1 kwietnia będzie mógł otworzyć seminarium puerorum, które dawniej pod nazwiskiem „Seminarium Liborianium“ w Paderbornie istniało. Zakład ten zamknięto przed laty dziesięciu. Dziś pozwolono ks. Biskupowi seminarium znów otworzyć ale pod warunkiem:

- 1) że do zakładu wstęp będzie otwarty nie tylko aspirantom do stanu duchownego, ale innym także uczniom,
- 2) że nadzór nad nim obejmie rząd,
- 3) że dyrektor gimnazjalny będzie miał prawo kontrolować cały wewnętrzny porządek zakładu, i
- 4) że nauczycieli, mianowanych przez Biskupa, zatwierdzi prowincjonalne kolegium szkolne.

ROSYA.

* Według „Golosa“ na podanie kilku żydowskich właścicieli aptek senat zniósł na dniu 9 b. m. zakaz wydany w marcu przez Ignatiewa, na mocy którego nie wolno było żydowskiemu prowiזורowi posiadać aptek poza obrębem pewnych miejscowości w imperium rosyjskiem.

— W gubernii stawropolskiej w Proskowie, w dniu 26 listopada przyszło do bójki pomiędzy chłopami a wojskiem, podczas której padło „sześciu do ośmiu“ (o dokładne podanie liczby nie chodzi) chłopów. Powodem tego były kobiety, którym oficerowie nie dawali spokoju. Była to formalna bitwa. Z zemsty zabili chlapi w noc następną szefa kompanii.

FRANCYA.

* Ludwika Michel miała dnia 17 b. m. w Roubaix na wiecu socjalistów mówę o rewolucji socjalnej i o znowie, jak pisały socjaliści ge-

pokoju i spoczni na chwilę. Dostyc tego na dziś; jesteś jeszcze za młoda, aby znieść spokojnie tyle wrażeń.

Młoda dziewczęca czuła, że siły ją opuszczają, myślała chwilami, że serce jej przepelnione nadmiarem szczęścia, pęknie ze zbytnej radości, lecz usta nie mogły znaleźć wyrazów, aby tę radość wysłowić. Myśli jej się plątały, była jakby odurzona.

— Posłuchaj mej rady, ukochana — powtórzyła pani Fanshawe — powinnaś spocząć koniecznie, choćby tylko pół godziny.

Nie opierając się dłużej udała się Leonia do swego pokoju. Przechodząc napelnionem zapachem kwiatów korytarze, nie podniosła nawet oka, nie jej już nie zajmowało była znużoną, w głowie jej się męciło. Pokój sypialny, do którego weszła, był jasny i obszerny, gustownie i ze zbytkiem urządzony. Róże i jaśminy zaglądały tu do okien. Nie podziwiając wcale przepychu, jaki znalazła, nie spojrzawszy nawet w lustro, co by tyłe innych kobiet na jej miejscu było zrobiło, poszło wprost do łóżka, uklękawszy, ukryła twarz w dłoniach i głośnym wybuchu płaczem. Ochłoniwszy z tego wzruszenia, wzniosła myśl do Boga z prośbą, aby dając jej tak wielkie bogactwo, wspierał ją swą łaską, aby dobrą była szafarką dóbr Jego i aby nigdy miłość bliźniego i miłosierdzie nie wygasły w jej sercu.

VIII.

W kilka godzin później widziemy Leonię siedzącą we wspaniale urządzonej sali. Pokonała już wzruszenie i oswoiła się nieco z tą myślą, że jest właścicielką tak wielkiej majątności.

W sali jadальной zastawiono suta śniadanie, na przybycie nowej pani wydobyto złote talerze, zdobiące zbiory Charleighów. Młoda hrabina wprzódo nim zajęła honorowe miejsce przy stole, zbliżyła się do lady Fanshawe i ze skromnością dziecka rzekła z cicha:

— Czy zechcesz pani być tak łaskawą wskazać mi powinności, do jakich etykieta zobowiązuje panią domu?

newscy, czyli o bezrobociu. Na wiecu było przeszło 3000 osób. Po p. Ludwice mówil obywatel Guezde, który wywalał robotników do zaprzestania roboty. Wtem powstał z grona robotników mechanik Bronde i jasno a dobitnie wyказаł, jakim niebezpieczeństwem i nieszczęściem dla robotników jest z mowa. Słowa te wywoływały ogromne wzburzenie, które się skończyło biatyką.

— Dysputa. Dnia 17 bm. po południu zebrało się na wezwanie pewnego legitymistycznego komitetu na sali Lévis znaczne grono legitymistów, bonapartystów, republikańców i komunistów, aby tam dysputować o różnych formach rządu. Najprzódo przemawiali leg. Beroi i Laroche zaczepiając ostro republikę i zwalając na nią odpowiedzialność za wszystko złe, które spadło na Francję, a mianowicie za liche położenie finansowe. Francja może tylko przez to być ocalona, jeśli powoła na tron królewski Henryka V — mówcy ci zwywali bonapartystów, aby się z nimi połączyli, obalili republikę i uratowali Francję. Na to powstał wielki rozgwor pomiędzy republikanami, a gdy się nieco umysł uspokoił, zabrał głos bonap. Blunt — ale tylko na to, aby legitymistom oświadczyć, iż podane przez nich ręki nie przyjmuję. Prawda, mówił Blunt, że mamy niejedyn punkt styczny, prawda i to, że hr. Chambord wcale nie zły człowiek — ale Francja może zbać tylko Napoleon! Jako trzeci mówca wystąpił bohater barykad Gaillard, który krótko ale dobitnie powiedział: furda Henryk V, furda Napoleon V — Francya zbawi tylko trzeci komuna! Na to nie mogli się zgodzić umiarkowani republikanie i zaczęli protestować — aż wreszcie wszyscy się rozeszli wolając: Niech żyje Henryk V, niech żyje książę Wiktor, niech żyje komuna! Takie dysputy na nie się nie przydadzą, a legitymityści mogą się chyba w ten sposób dopytać jakiego guza!

— Bontoux i Feder skazani zostali 20 bm. każdy na 5 lat więzienia i na 3000 fr. kary; koszta poniosą wspólnie. Wyrok zapadł jako kara za fałszywe podawanie bilansów na walnych zebraniach, za zakrywanie deficytu zmyślanymi dokumentami, za operacje giełdowe z pomocą funduszów towarzystwa, za urządzenie zmyślonej giełdy celem oszukawczego pędzenia kursów w górę.

— Gambettyści pobici. W Valenciennes zwyciężył kandydata oportunistów pana Rousseau nieprzejednany radykał Giard przeszło 800 głosami. Gambettyści bardzo skwaszeni.

— Gambetta niedługo(?) wyzdrowieje; rana, jak zapewnia „Paris Journal“ już się zablizniła — atoli dłuższe leżenie w łóżku i brak ruchu wywoływały ból we wnętrznościach. Gambetta chory jest na lekkie zapalenie kiszki, wskutek czego jeszcze potrzeba dłuższej kuracji. Natomiast donoszą inne pisma, że nastąpiła recydywa, że rana się otwarła i jątrzy się, z czego wielkie powstają obawy. Lekarze odkryli w brzuchu żyłę ociętką (Krampfader); skoro tylko stan zdrowia pozwoli, ma Gambetta udać się do Nizzy.

— Z ofiar katastrofy w Mont Valerien, gdzie przy robieniu ładunków nastąpiła eksplozja, umarło już 15 osób.

Ostatnie telegramy.

Dortmund, 21 grudnia. W kopalni Hardenberg zerwała się lina przy spuszczeniu robotników z pomocą windy do kopalni. Zabitych jest około 20.

Stuttgart, 21 grudnia. Przy wczorajszych wyborach do sejmurytemberskiego zdobyły — o ile dotąd wiadomo — partie niemiecka i konserwatywna kilka okręgów, w których dotąd zwyciężali postępowcy. W Stuttgardzie starszy burmistrz Haok otrzymał 6112 głosów, socjalista Dulek 2641, Inni, kandydat partii niemieckiej 1679. Göppingen zdobyła na nowo partya ludowa; w Esslingen pobit dyrektor fabryki Kessler Karola Meyera, kandydata partii ludowej; w Heiderheim dotychczasowy poseł Retter, z partii ludowej uległ kandydowi partii niemieckiej. W Tubindze Crulsheim, Payer, z partii ludowej pobity został w obrę okręgach.

Cechy w Dolsku.

Dolsk, 12 grudnia.

Ponieważ w dzisiejszych czasach przekonano się, udzielona wolność procederowa tylko na niekorzystny korparcy ziemieślniczych wypadła, przeto stara się ją ogu-

Lady Fanshawe spojrzala jej badawczo w oczę chcąc się przekonac, czy przez prawdziwą, czy też tył udaną skromność, odzywa się w ten sposób do niej. Przekonawszy się jednak, że bogata dziedziczka j dziecko pozwoli soba kierować, nie mogła znaleźć o niej słów uwielbienia. Młoda hrabina tak dobrze ją ją wskazówki, dane jej przez panią Fanshawe, w świetnie odbyła próbę ogniową, jak gdyby już od dwudziestu odgrywała rolę pani domu. Nie popelnia najmniejszej niestosowności, nawet pan Clements pod wiał ją, że tak przedko potrafiła przyswoić sobie form wielkiego świata i tak dobrze umiała znaleźć się w wem położeniu. Myślał on: „Gdybym ja był w miejscu, byłym pewnie nie miałam i niezgrabnym Gdę po skończeniu śniadania udano się do innej komnat, Leonia wzięła książkę do ręki, lecz nie czytając jej, bliździła wzrokiem po trawnikach i kwiatkach które jakby pięknie tkany kobierzec rozpostarte by pod oknami.

— Spodziewam się, kochanie, że zastałaś wysze wedle życzenia — mówiła lady Fanshawe. — Pa służąca, która dla ciebie przyjechała, była dawniej o wiazkach u księżnej Mortoun; mam nadzieję, że będzie z niej zadowolona.

— Zdaje się, że zna swoje obowiązki — odpowiedział Leonia z przełotnym uśmiechem.

Zaledwo przed dwoma tygodniami jeszcze, se była zniewoloną pomagac innym przy ubieraniu, pytao ją, czy panna służąca, która była u księżnej będzie dla niej dobra.

— O te pieniądze, te pieniądze, — myślała — za potęga w nich leży.

— Jeszcze tak jasno, — odezwała się pani T pleton. — Mamy cały wieczór dość długi do rozmę czy nie moglibyśmy teraz obejrzeć bliżej całego zamę za się rozumieć, jeżeli pani hrabina nie jest znużona.

— Z największą ochotą służę pani — odpowiedział Leonia, powstając z miejsca. Pan Clements zobowia-

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* *Postać św. Józefa*, wydawanego przez ks. W. Kałkowskiego w Opatkowiu, wyszedł zeszyt 1 i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Akt poświęcenia się świętemu Józefowi. — Jakiego sobie przytoczył św. Józef postawienie zadania? — Żywot św. Józefa (ciąg dalszy). — Cuda za przyczyną św. Józefa. — Dzieło świętego Dziecięctwa. — Żywot czcigodnej Franciszki od Najw. Sakramenta i jej obcowanie z duszami czyśćcowymi (ciąg dalszy).

* *Nowe pismo*. W Krakowie rozpocznie z Nowym Rokiem wychodzić nowe pismo pod tytułem „Przyszłość”, organ poświęcony młodzieży polskiej. Redaktorem tegoż będzie pan dr. Jan Jodłowski. „Przyszłość” wychodzić będzie dwa razy na miesiąc. Przedpłata wynosi rocznie 9 mk., dla młodzieży 5 mk. 30 fen. Adres redakcyi: Kraków, ul. św. Anny 1. 5 (naprzeciw Collegium Physicum.)

* *Ruchliwa firma* księgarska K. Bartoszewicza w Krakowie, ukonstytuowała się wydawnictwem dzieł Świątka i Kochanowskiego — ogłasza prenumeratę na dzieła Ignacego Krasieckiego, Monusza Żółkiewskiego i Satory Opalińskiego. Niezwykle przystępna cena tych wydawnictw i umiejętność wyboru zapewniała tym wydawnictwom powodzenie. O wartości dzieł Krasieckiego nie potrzebujemy wspominać — nieoszacowany zaś „Monus” jest również dziełkiem jak i humor, którym się odznacza; natury wreszcie Opalińskiego są cennym i pierwszorzędym, a mało znanym zabytkiem literatury z w. XVII.

* *Przelad kościelny* wyszedł numer 25 i zawiera: *Artykuły wstępne*: Trzeci Zakon św. Franciszka. — O spowiedzi generalnej ze stanowiska pasterskiego (dok.). — *Kwestye teologiczne*: Jeszcze o święceniach uczęszczających do parochialnych i ułtandianu ich uroczystości. — Reforma Breviary, proponowana na Soborze Watykańskim. — *Przegląd biblioteczny*: Przewodnik katechetyczny III ks. dr. Krukowskiego. — *Korespondencya z Krakowa* o sp. ks. Wład. Kocialskiego. — *Kronika diecezjalna i zagraniczna*: Rzym: Różne posuchania u Papieża i wiadomości potoczne. — *Niemcy*: Zaprowadzenie rytmu rzymskiego w miejsce monasterskiego. — *Turya*: Katolizm na Wschodzie. — *Koresp. Redakcyi*. — *Ogłoszenia*.

* *Ziemiaństwo* wyszedł numer 50 i zawiera: Zaproponowanie do przedplaty. — Najświeższe spostrzeżenia o używaniu pługa parowego, zacieranie go do praktyki. — O wykarmieniu żrebakami młokiem krowiem. — Ze statystyki lasów w państwie pruskim. — Ubezpieczenie drzewostanów od ognia. — Bagnosć przy wystawianiu świadectw służbowych. — Kronika rolnicza i rożnomości. — Wiadomości handlowe. — Towarzystwo ku wparowaniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem. — Konkurs na najlepszą uprzęż na konie. — *Ogłoszenia*.

* *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauki, sztuki i polityce poświęcone Nr. 51 zawiera: 250.000. Powieść przez Michała Baluckiego. — *Podgadanka*, przez Quis'a. — *Chamska dola*. Opowiadanie z przeszłości, przez dr. Antoniego J. — *Korespondencya z Krakowa*. — *Nowe wydawnictwa* dla młodego wieku. — *Zydzki polscy w Ameryce*. Ze świeżych wspomnień spisał Horain. — *Złoty i żółty* przez M. Brutusa. — *Rodzina Lelewelew*. — *Kościół w Tomsku*. — *Kronika polityczna*. — *Rozmaitości*, (Rzecz społeczna. — *Literatura i nauka*. — *Teatr i sztuki piękne*. — *Różne*. — *Nekrologia*. — *Odpowiedzi Redakcyi*. — *Ryćny*: Na posterunku, Ryśwał A. Kędziński. — *Naucyiciel klasztorny*. Z obrazu Aleksandra Roberta. — *Kościół w Tomsku*. Ryśwał E. Brzozowski. — *Dodatek*: Donkiścotka. Powieść Justyna MacCarthy. Przekład z angielskiego Helony Glücksberg. Tom II. (ark. 14.). — *Po śmierci*. Opowiadanie Marii von Ebner Eschenbach (ark. 8.). — *Na żądanie* wysłała się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

* *Misyi Katolickich* wyszedł nr. 12 i zawiera: Mangabur. I. Zarządzenie chrześcijaństwa w Kanarze, II. Ojciec Józef Vas, III. Wychodzący z Goa, IV. Panowanie i przedłożenie sułtana Tippu, V. Obecny stan misyi; Trapeznik (dok.); Życie Chinyzów (dok.); Stosunki amerykańskie; Wiadomości bieżące z misyi. Tekst objaśniony jest 11 starannie odbitymi drzeworytami.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 20 grudnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Różański z Padniewa, Schönberg z Długiej Gosliny, Pleškowski z żoną z Kopaszewa, Reichert z Ecksteli, Chizkowski z Kulinowa, Treskow z Nieszawy, Treskow z Biedruska, pani Krystowska z Warszawy, hr. Bniński z Gułtów, Zaremba z żoną z Biersznowa.

BAZAR. Pani Bekowska z Koszut, Krzyżańska z Pierzysk, Chłapowska z Kuczkowa i hr. Bniński z Gułtów, Zakrzewski z Unii, hr. Węsierski-Kwieciński z Wróblewa, Dobrzycki z Włocławka, Urbanowski z żoną z Turostowa, hr. Mycielski z Królestwa Polskiego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Dr. Tomaszewicz z Studzieńca, Chłdowski z Krakowa, Chmielewski z Jaraczewa, Chmielewski z Jaraczewa, Aronfeld z Szamocina, Stelmachowski z Wrześni, Witajewski z Szamotuł, Michalski z Królestwa Polskiego.

Jutro o godzinie 10 sprzeda k mornik Möglichen w Rogoźnie przed oberżą Rheina znaczna ilość garderoby męskiej i damskiej, płótno, bielizna, rozmaite sprzęty kuchenne, maszynę do sycenia, stół, 2 kreszła, komoda, kilka kufrow i skrzyni, łóżko, materace na sprężynach, materace z włosów, spodki, kilka książek prawniczych itp. — o godzinie 11 sprzeda komornik Kordenat na rzynek tamże czarne dobre niedźwiedzie (futro), surdut, kamizelkę i parasol. — W Poznaniu w lokalu komorników sądowych sprzeda komornik Hagner o godzinie 10 pozostałe po Beniaminie Ruckim sprzęty domowe i kuchenne, meble, odzież, znaczna ilość guzików itp.

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego” dołączamy prospekt na czasopismo (2418)

„Bluszc” — Drugą seryą dzieł Kraszewskiego — Pismo święte ilustrowane Dorego etc.,

których skład główny znajduje się w księgarni

M. Leitgeber i Spółka

w Poznaniu przy ul. Wilhelmowskiej 8.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 21 grudnia 1882.

Zyto. Wyprzedziano, — cetr. cena wypowiedziana, — grudzień —, — kwiecień-maj —, —

Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000, Tralles. Wyprzedziano, —, litrów, cena wypowiedziana 49,60 marek. grudzień 49,60, styczeń 49,80, luty 50,40, marzec 51, —, kwiecień-maj 51,90, w miesiąc bez beczki 49,80.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 21 grudnia. 4%, listy zastawne poznańskie 100,10. 4%, listy rentowe pozn. 100, —, powiatowe obligacye 104, —. 4 1/2% powiatowe obligacye —, —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, —, 4%, górnośląskie listy rent. 100,20. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 76, —. Pozn. akcyje stowarzyszenia sprytowe 68, —. Poznański bank prowincjonalny 120, —. 4%, pożyczka państwowa 100,20. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 103,80. 8 1/2% oblig. długi państwa 98,50. Kłuczbersko-pozn. 19,50. Kłuczbersko-pozn. p. 2. 5%, akc. zakł. 86,50. Starogardzko-pozn. k. 2. 102, —. Austr. noty bankowe 170, —. Polskie listy lity 53, —. Rosyjskie noty bankowe 197,80 marek.

* **Egzamin na sekretarzy sądowych** złożył wczorą z 6 kandydatów tylko 4.

* **Woda w Warcie** wzrosła od wczoraj o 2 centymetry tak, że stan jej dziś z rana wynosił 2 metry 60 centymetrów.

* **We wtorek** objął zarząd landraty powiatu mogińskiego poruszałowy rotmistrz bar. Puttkamer.

* **Rzadko** się zdarza, że urzędy pocztowe nie uwzględniają języka polskiego, ale zachodzą takie wypadki. O jednym z nich donoszą nam z pod Mogilna. Na liście z adresem polskim dopisał oddawca po polsku: „Na to odebrałem przez zaliczkę pocztową 1,10 M.” Listu tegoż urzędu pocztowy w Mogilnie nie chciał przyjąć a na zażalenie oddawcy cesarska główna dyrekcyja poczty w Bydgoszczy odpowiedziała początkowo, że rzecz zbada, później pod dniem 14 b. m. odwołując się na § 1 ustawy z dnia 28 sierpnia 1876 obowiązującej, jak wprawdzie sama dyrekcyja pisze, władze, urzędników i polityczne ciała „w monarchii pruskiej” oświadcza, mianowicie ze względu na ów dodatek o zaliczce, że listów nie kwalifikował się do ekspedycyi. Zdaniem naszym pocztę, podpisującą się cesarską a nie królewską, jak dawniej, nie obowiązuje wcale paragraf, na który się dyrekcyja bydgoska odwołuje — i list powinien być ekspedykowany. Porządku nie jest zakładem pruskim i politycznym, lecz niemieckim, a Niemcy nie obchodzą prawnego pruskiego. Dyrekcyja poczty w. p. w Saksonii, będąca tak samo jak bydgoska, pod zarząd sekretarza stanu p. Stephana nie mogłaby się wcale na paragraf ów odwołać. A zdarzyć się może, że podpisane go pod ówmi pismem p. Hirscha przeniosą do tego kraju. Na jakim paragrafie oparby wtenczas p. Hirsch swoje decyzy?

* **Pod nagłówek**, „Wspomnienie z r. 1849” opowiada bydgoska „Ost. Presse” następujący fakt z życia zmarłego w Inowrocławiu bankiera Juliusza Salomonsohna. W wspomnianym roku stała w Inowrocławiu rotu dragonów pod komendą rotmistrza lhb. Pewnego dnia zjawilo się na rynku tegoż miastu 14 uzbrojonych czerkiesów. Po bezowocnym prowadzeniu z nimi układow co do złożenia broni zdolano ich zwabić na dziedziniec koszar, gdzie tymczasem ustawili się na koniach uzbrojeni dragoni. Czterkiesi sportrzęśli ich, zwrócili konie i uciekli do Kruslewic — dragoni udali się z nimi w pogoń. Jednym z pierwszych, którzy się za nimi puscili był zmarły Julusz Salomonsohn. Dopędzwszy jednego czerkiesia podniósł na niego pazur. lecz w tej chwili czerkies zwinął się zgrabnie pod konia i rzucił na Salomonsohna kindżał — którym, jak wiadomo, doskonale ten wojowniczy lud kaukazki robić umie. Salomonsohn został ranny w czoło. W Kruslewicach osadzili się czerkiesi w chałupie cłpińskiej i rozpoczęli strzelać do nacierających dragonów, którzy wskutek tego do nich przystąpić nie mogli. Dopiero za pomocą zarekwirowanej z Bydgoszczy piechoty zdolano chałupę podpalić, wskutek czego czerkiesi się poddali. Pozostali przy życiu zostali zaprowadzeni do Bydgoszczy, gdzie ich osadzono; po odsiedzeniu kary odwieziono ich do Wiślująca a następnie do Rosyi.

* **W Inszpruku** rozpoczął się dnia 15 bm. przed sądem przysięgłych proces o tak zwany milionyowy spadek Reinhardtów. Główny przy zdobywcy Indyi wschodnich generał Walter Sombre-Reinhart walczył w połowie zeszłego wieku w wojsku wielkiego Mogola z Delhi przeciw Anglikom i pomiędzy 1760—1770 utworzył osobne księstwo Sirdhana w północno-zachodnich Indjach. Spadek pochodzi właściwie od jego żony Begum Somru, która później przeszła na łono Kościoła katolickiego i adoptowała wnuka generała Sombre Dawida Dyce Ochterlone Sombre, którego też zamianowała w r. 1836 spadkobiercą swego ogromnego majątku. Spadek ten przyrzęztowała wchodno-indyjska kompania pod pozorem, że Begum Somru po śmierci generała Sombre posiadała księstwo Srdhana tylko jako lenno — z czego powstał długi i zakwikany proces, który dopiero w r. 1872 załatwiony został przez angielski „Privy Council” w Londynie. W Tyrolu zjawilo się kilka rodzin, które przyznawały się do pokrewieństwa z Walterem Reinhartem — i jakiś baron William Pawel-Ramingen ofiarował tym pretendantom swe pośrednictwo. Dział pan baron siedzi na ławie oskarżonych za to, że bez wszelkiej nadziei i widoków wygrania procesu wyłudzał z tych tyrolskich pretendentów do spadku pieniądze i w ten sposób pod różnymi pozorami wydo był od nich przeszło 30,000 reńskich.

* **Pan sędzia** Kaźmirz Jaroehowski przybył w niedzielę do Warszawy, gdzie zabawi do końca tego tygodnia. „Kuryer Warszawski” witażąc naszego historyka obzernym artykułem podaje jego życiorys.

* „Gazeta Warszawska” drukuje dwa listy ostatniego z bilomatów, p. Ignacego Demejki, pisane do A. E. Odyńca. Z listów tych dowiadujemy się, że sędziwy profesor po 42 latach profesurstwa, a piętnastu latach rektorstwa zażądał zwolnienia od obowiązków rektora i otrzymał emeryturę. Wykładow atoli w uniwersytecie i prac w laboratorium chemicznem nie zaniechał, a w czasie ferij zapowiada konne wycieczki na badania mineralogiczne i geologiczne.

* **W krakowskiej akademii** umiejętności odbył wydział historyczno-filozoficzny dnia 11 bm. posiedzenie, na którym prof. dr. Straszewski Maurycy czytał swoją rozprawę: „O pesymizmie indyjskim”. Autor wytknął sobie za cel tegoż studjum zbadanie istoty i genezy indyjskiego pesymizmu, będącego tłem i przewodnią myślą tak systemu religijnego Braminów, jak i Buddy. Na tej podstawie zaś stara się dojść do wniosków, mogących objaśnić znaczenie pesymizmu w ogóle, jako zbięrowego w pewnych epokach dziejowych objawu. W badaniach swoich opiera się na pomnikach literatury starosaskryckiej i budystycznej w ostatnich dopiero czasach dokładnej zbadanych i w tym kierunku jeszcze niewykazanych. Do zasadnienia wniosków ogólnych dochodzi autor przy pomocy pewnych bardzo charakterystycznych analogii, jakie wykazuje między tym filozoficznym i umysłowym gruntem, na którym rozwinął się pesymizm, a stanem rzeczy w naszym stuleciu.

W pierwszej części wyjaśnia autor genezę pesymizmu, badając hymny Rig-Vedy i tak zwane Brahmana, tudzież Upanissady.

W drugiej części autor podaje charakterystykę pesymizmu Braminów, ich filozofii, tudzież stosunków umysłowych, społecznych i religijnych w Indjach mniej więcej w VI i VII w. przed Chrystusem.

W trzeciej części podaje charakterystykę Buddaizmu, będącego naturalnym poprzednikiem dziejowych czynników wynikiem.

Część czwarta poświęcona jest porównaniu pesymizmu indyjskiego z nauką Chrystusa, tudzież porównaniu stosunków, w których powstał pesymizm w Indjach z dzisiejszemi i wnioskami ogólnymi.

* **Kalendarz**. Jutro w piątek dnia 22 grudnia, 66. Zenona m. i Flawiana. Wschód słońca o godzinie 8 minut 11. Zachód o godzinie 3 minut 46.

Długość dnia 7 godzin 35 minut. Wypadki historyczne. 1399 Śmierć Henryka,

Zo zaś tutejszy magistrat zawezwał dotychczasowe cechy do ukonstytuowania się w myśl nowego prawa przez sejm przyjeżdżący do stowarzyszeń rzemieślniczych, i aby statuta opracowane w przeciągu dwóch miesięcy do zatwierdzenia nadesłały, przeto byłoby bardzo pożądanem dowiedzieć się, azaż cechy rzemieślnicze w nowych statutach i ten § umieszczyć mogą, iż dochoły swe obracać będą na zakupienie światła, upiększenie ołtarza itp, i dla tego niniejszym pozwalam sobie sprawę tę jako nagłą poruszyć i o bliższe wyjaśnienie upraszać, gdyż sądzę, że w W. Ks. Poznańskiem wszędzie podobne znajdują się cechy i zaż sama ciekawość co do opracowań się mających nowych statutów.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

[Poznań, czwartek dnia 21 grudnia.]

* **Doniesienia urzędowe**. Król nadał radzcy rachunkowemu Kohts o w i w Gdańsku królewski order korony czwartej klasy.

* **O zdrowiu Najprzewiel. ks. Biskupa Marwicza** pisze „Pięty”: „We wtorek dnia 10 b. m. o godz. 9 przed południem w kościele katedralnym w Pelplinie Oficyał i protaryusz apostołski ks. kanonik Klingenberg odprawił wotywę z asystą za chorego Arcypastora. Jego Biskupia Mość, opatrzony Sakramentami świętymi, ma się Bogu dzięki znacznie lepiej. Dla większego uspokojenia, przyzwano telegraficznie renomowanego lekarza z Gdańska, dr. Loch, który się najzupełniej zgodził na sposób leczenia ze strony miejscowego lekarza kolegiackiego dra Paczkowskiego. Lekarstwo, zapisane przez dra P. okazało się tak skutecznem, że w przeciągu 12 godzin zapalenie prawie zupełnie było usunięte. (Lekarz gdański nie zapisał lekarstwa żadnego). Gorączka musiała przed południem w poniedziałek być wielką, bo była chwilowo maligna. Lekarstwo zaczęło dawać w poniedziałek rano, a około godziny 8 wieczorem już lekarz mógł skontentować, że niebezpieczeństwo minęło. We wtorek rano najdostojniejszy pacjent już mógł na niejakiś czas łóko opuścić.”

* **Dla ubogich dzieci** szkólnych na Chwaliszewie otrzymałmy od ks. W. z G. p. Żn. 15 marek, które odesyłamy na ręce przewodniczącego komitetu, p. Ofierskiego.

* **Dla ubogich dzieci** szkólnych na Św. Marcynie. Z przeniesienia 32 marek 50 fen. Dziś nadeszła z parafii Góra 12 m. Razem 44 marek 50 fen.

* **Na ubogich niewiędzonych** w zakładzie dr. Wicherkiewicza. Z przeniesienia 48 marek. Dziś nadeszła ks. W. z G. p. Żn. 13 m. Razem 61 marek.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 97 marek. Dżis otrzymałmy od ks. W. z G. p. Żn 20 m. Razem 109 marek.

* **Na pogorzelość w Gorazdowie**. Z przeniesienia 202 marek 5 fen. Dziś nadeszła: z parafii Góra p. Żoin 12 m., wachmistrz z parafii Wrzesińskiej z dopiskiem „Hej ramię do ramienia” 9 m. 50 fen., Gwizdał 50 fen. Razem 224 marek 5 fen.

* **Na dóm OO. Zmartychwstańców we Lwowie**. Z przeniesienia 496 marek 60 fen. Dziś nadeszła ks. Wł. Gieburowski z Rakoniewic 30 marek 40 fen. Razem 527 marek.

* **Na księża na Syberyi**. Z przeniesienia 23 mkr. Dziś odebraliśmy z parafii Góra p. Żoin 12 m. Razem 35 marek.

* **Na Misyi OO. Zmartychwstańców w Bułgaryi**. Z przeniesienia 445 marek 10 fen. Dziś nadeszła ks. W. z G. p. Żn. 20 mkr. Razem 465 marek 10 fen. — Św. Jozafacie módl się za nami!

* **Przedstawienie amatorskie** urzęda w Poznaniu na sali hotelu Saskiego w poniedziałek (pierwsze święto) Towarzystwo Młodych Przemysłowców. Odegrane będą: „Cicha woda brzęgi rwie”, „Garibaldi” i „Werbel domowy”. W międzyaktach członkowie-śpiwacy odpiewają kilka utworów na cztery głosy. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek o godzinie 7.

* **Wczoraj** rozpoczęły się wakacje w szkołach i trwać będą do 4 stycznia 1883.

* **Urzędy pocztowe** będą w przyszłą niedzielę z powodu licznych wystryk tak samo otwarte, jak w inne dni powszednie.

* **Zatrudniony** przy tutejszej prokuratorzy asesor sądowy Wette mianowany został sędzią okręgowym w Akwisgranie.

* **Wczoraj** przytrzymał na Starym Rynku 15-letniego chłopczyka przy kradzieży pierników w jedną z bud jarmarcznych.

Pokój ten nie był ani miłym, ani też wspaniale urządzonym. W chwili, kiedy Leonia chciała się odezwać, że nieboszczyk hrabia dziwny miał gust, zachodzące słońce oświeciło pokój, rzucając swe ogniste promienie na portret rzadkiej piękności. Na ten widok słowa zamarył jej na ustach. Był to portret młodzieńca, a twarz ta dziwnie zrobiła na niej wrażenie. Takim wyobrażała sobie swego ulubionego bohatera Lanccelota. W ciemnych, marzących oczach, widniał ogień i życie, czarne, gęste włosy, zaczesane były w tył, a chociaż usta mocno miał ściśnięte, widać było na nich łagodny uśmiech, jaki tylko niekiedy na miłych twarzyczkach młodych dziewcząt spotykamy. Na tej młodzieńczej twarzy widniała dalej silna, męzka wola i energia. Hrabina Charnleigh stanęła jak przykuta jego pięknoscią, wpatrując się w niego nieruchomie. Nagle zwróciła się do pani Ferron, uważając na jej skinienie, i zapytała:

— Kto to jest?

— Zdaje mi się, że to portret jednego z krewnych nieboszczyka hrabiego — brzmiała odpowiedź.

Wpatrując się przez chwilę w portret, zapytała powtórnie:

— Jak się nazywa ten pan? Gdzie mieszka?

— Nazywa się Fleming, jest pułkownikiem, lecz nie wiem gdzie obecnie stoi jego pułk.

Okrzyk zdziwienia wydarł się z ust Leonii; był to więc ten człowiek, który, gdyby nie ona, byłby dziś hrabią Charnleigh. Jemu to bez własnej winy wydarła bogate dziedzictwo; z podwójnym więc zajęciem wpatrywała się teraz w niego. Lecz czując spoczywającą na sobie wzrok ochmistrzyni, odwróciła się spieszenie od portretu; wieczorem za to często doń wciąż wracała.

W dniach następnych nie miała czasu do marzeń. Podwoje zamkowe nie zamykały się przed gośćmi; stół cały zapelniony był wizytowymi kartami. Hrabina Leonia Charnleigh rzuciła się w wir życia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zycy przez zaprowadzenie dźwigni już istniejących „cechów”, podług których umiejętnie wykształconym rzemieślnikom proceder ten prowadzić będzie wolno.

Korzystając zaś z kroniki parafii dołskiej, redagowanej w skromnym zamiarze przyszłością się przysyłmy miejscowym duchownym do poinformowania siołnie tylko w rzeczach kościelnych, ale i świeckich, postawiliem do niej wypisać o cechach w mieście Dołsku się znajdujących a wyjąskowicie, w którym czasie założone i przez boga zatwierdzone zostały i podzielić się ją jako na razie będącą wiadomością z czytelnikami niniejszego pisma.

1. Cech szewski jest najstarszym ze wszystkich obecnych i dawniej istniejących. Jest on egrygowany r. 1455; istnieje dotąd w tym celu dokument erekcyjny Biskupa poznańskiego Andrzeja z Boina, fundatora tutejszych szkupa poznańskiego Andrzej z Boina, fundatora tutejszych „Conceptionis”; dokument ten zupełnie dobrze zachowany i czytelny; brak pieczęci, której tylko ułamek pozostał. Przywilej tego cechu był potwierdzony przez Stanisława Witwickiego 1637—1698 z dodatkami: „salva ordinatione.” Dalej przez Bartłomieja Tarte 8 Novbr. 1711 i przez Jana Tarte 1724 roku dnia 25 lipca. Cech ten przechowuje także jeszcze dwa „litterae testimoniales”, jeden z r. 1623 wystawiony przez magistrat rydzynski, drugi z r. 1691 przez proboszcza ze Mowiny (dekanat pleszewski) Janusza Gubewicza dla obcych, którzy chcą się zapisać do tegoż cechu w Dołsku, musieli się wykaazać, że nie są bękartami i w niczóm swego i swych rodziców uczciwego nie splamili imienia.

2. Cech kuśnierski dziś właściwie krawiecki zwany, gdyż jeden tylko istnieje kuśnierz. Erygował ten cech Andrzej Czarnekowski, Biskup poznański. Dokument erekcyjny po polsku już nie zupełnie czytelny, datowany die Mercurii ultimo Januarii 1560 r. Pieczętka przy dokumencie bardzo dobrze zachowana, jest króla Zygmunta Augusta. Podpis potwierdzający przywileje tego cechu są Biskupów Stanisława Witwickiego i Wojciecha Tolibowkiewego; (1655—1663) ostatni konsekrował kościół tutejszy św. Ducha.

3. Cech rzeźnicki ma dyplom erekcyjny po łacinie dość dobrze i czytelnie zachowany bez pieczętki; jest przez poznańskiego Biskupa Andrzeja Czarneckowskiego r. 1561 dnia 25 lutego w Ciądyniu wydany.

4. Cech pospólty nazwany dla tego, że liczy kowali, ślusarzy, bednarzy, jak świadczy dokument erekcyjny z dnia 20 grudnia 1571 r. datowany w Poznaniu a po polsku napisany do dziś dobrze i czytelnie przechowany z pieczęcią dość wyraźnie fundatora Adama Konarskiego z Kobylina, Biskupa poznańskiego. Potwierdził przywileje tego cechu jeszcze Biskup poznański wnoszącymi podpisami jak Stanisław Witwicki, Bartłomiej Tarło i Jan Joachim Tarło. Jakie cechmi-trz dawniej miał znaczenie, pokazuje się z książki w tym cechu się znajdującej. Jest tam wyrok cechmistrza Szymańskiego, skazującego wskutek skargi burmistrza w r. 1802 na karę kowala, który obiecał w dwóch tygodniach wygotować robotę i wziął zadatek, a słowa nie dotrzymał. I kara wykonaną została.

5. Cech piórciennicki erygowany przez Jana Joachima z Tęczywa i na Czekarzewie Tarte, Biskupa poznańskiego. Dokument erekcyjny po polsku z podpisem Biskupa zupełnie czytelny jest, datowany w Poznaniu 12 sierpnia 1723 r. Pieczęć uszkodzona. Dziś do tegoż cechu dołączają się i garnarze.

6. Najznaczniejy cech jest młynarsko-piekarski, do którego należą najpierwi obywatele; dawniej pewno cechu tego nie było, bo nie ma żadnych śladów, ani też żadnego dokumentu z jakim przywilejem dla młynarzy. Obecny cech młynarsko-piekarski, albo raczej terazżejsze stowarzyszenie utworzyło się pod tą nazwą dopiero od roku 1852.

Z wyżej co dopiero przytoczonych cechów pokazuje się, że niektóre z nich w bardzo dawnych czasach zostały założone, a jednakże we wszystkich postawiono sobie od samego początku ich istnienia za zadanie, ażeby tylko moralni i swój fach rozumiejący rzemieślnicy proceder prowadzili; i tym końcem były w nich wybierane komisye egzaminacyjne do odbierania sztuki przy udzielaniu członkowi nowemu patentu na czeladnika lub majstra.

Komisye te utrzymywały się aż do dzisiejszych czasów; lubo i tu nie jeden korzystając z wolności procederowej, pominął cechy i nie poddał się przepisany egzaminom, to jednakże cechy się utrzymały i przy swoich obstarżone statutach dla tego, że zarazem są bractwami kościelnym. Zadane więc cechów rzemieślniczych w Dołsku było i jest, prócz kształcenia fachowego swych członków, brać udział w uroczystościach kościelnych z światłem i uczestniczyć na nabożeństwach kwartalnych, tak nazwanych suchodzennych przy ołtarzach wziętych do tychże cechów należących, jako też i towarzyszyć zmarłym swym członkom przy pogrzebach.

się towarzyszyć paniom w tej wycieczce, postano zaraz po ochmistrzynią panią Ferron.

Okazało się, że zamek jeszcze obszerniejszy by w rzeczywistości, niż się na pierwszy rzut oka zdawało. Całe lewe skrzydło zajmowały gościnne pokoje. W jednym z nich nocował niegdyś Karol II, a i w sali recepcyjnej ten monarcha wraz ze swymi dworakami bawił się wesoło, podczas gdy małżonka jego przechodziła prawdziwą mękę szalonęj zazdrości. W porztek tegoż skrzydła ciągnęła się galerja obrazów, a w niej figurowali przodkowie rodziny Charnleighów, po większej części ciemne marsowe postacie męzyczne, kobiety o jasno-blond włosach. Wielkie, aż do sufitu sięgające okna, dobre dawały światło, posadzka wyłożona była dywanami, tu i owdzie stały posągi wielkiej wartości.

Leonia, rzucając wzrokiem wokół, szeptała z cicha: — To wszystko do mnie należy, a ci zbrojni rycerze to moi przodkowie, ich krew i w moich żyłach. O! i ja żadnym niegodnym czynem nie splamię ich imienia.

Zajęta własnemi myślami, nie zważała wcale na uciążłą rozmowę prowadzoną przez p. Templeton i lady Fanshawę.

Z galerji obrazów całe towarzystwo przeszło do biblioteki, w której się mieściły prawdziwe perły literatury angielskiej i obcej. Gdy ztamtąd miano przechodzić do wschodniej części zamku, p. Clements pożegnał damy, miał bowiem ważne interesa z panem Dunscombe do załatwienia. Panie zaś uduły się na zwiedzenie największej osobliwości w Crown Leighon, to jest wielkiej garderoby. Były tu nagromadzone przepyszne jedwabie, kosztowne koronki i klejnoty, zachowane przez dawne właścicielki. Uwagę mis Templeton zajął najwięcej toaletta, napełniona kosztownościami nieocenionęj wartości. Nie mogła nasycić wzroku widokiem pereł i diamentów.

— Tutaj — mówiła pani Ferron, otwierając drzwi, był ulubiony pokój nieboszczyka hrabiego.

Bydgoszcz, 20 grudnia.
(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów.
Pszennica słaba, ciemniejsza i szklista 170—175 mkr., jasno-ciemna 145—165, posładnia 115—135 mkr.
Żyto niemieckie, w miejscu krajowe piękne 120—121 zł, średnie 117—119 m., posładnie 112—115 mkr.
Jęczmień piękny do browarów poszuk. 130—140 pte., wielki 116—128 pte., drobny na paszę 100—115 pte.
Owies w miejscu 120—130 m., posład. 100—115 m.
Groch wraży 150—170, na paszę 120—140.
Okowita za 100 litr. a 100%, 43,50—49,00 plac.

Wrocław 20 grudnia 1882.

Konieczna do siewu czerwona stala, stara posładnia 25—30, średnia 31—40, piękna 41—48, najpiękniejsza 49—52 m., nowa posładnia —, średnia 50—52, piękna 54 do 62, najpiękniejsza 63—70, biała niemiecka, posładnia 34—39, średnia 40—52, piękna 54—64, najpiękniejsza 65—80 m.
Żyto (za 2000 funt.) niemieckie, wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —, — żąd., grudzień 130,— pte., — żąd., grudzień-styczeń 120,— żąd., —, —, styczeń-luty 130,— żąd., kwiecień-maj 132,— pte. i żąd., maj-czerwiec 134,— pte., czerwiec-lipiec 137,— żąd.
Pszennica, Wyp. — cent., na grudzień 182 żąd.
Owies. Wypowiedziano — cent., na grudzień 110,— żąd., kwiecień-maj 114,— żąd.
Rzepak. Wyp. — ctr., grudzień 298 żąd., — pte.
Olje rzepakowe niemieckie, wypow. — cent. w miejscu 66,— żąd., grudzień 64,— pte., — plac, grudzień-styczeń 63,50 żąd., —, —, pte., kwiecień-maj 63,50 żąd., —, —, pte.
Okowita stalą, wypowiedziano — litr. w miejscu —, —, pte., grudzień 50,50—50,80 pte., grudzień-styczeń 50,50—80 pte., styczeń-luty 50,50 pte., luty-marz. 51,— pte., kwiecień-maj 52,20 żąd., maj-czerwiec 52,50 pte., czerwiec-lipiec 53,50 żąd., lipiec-sierpień 54,20 pte., sierpień-wrzesień 54,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 21 grudnia: żyto 180,— m., pszenica 182,— mkr., owies 110,— mkr., rzepak 293 mkr., olje rzepakowe 64,— okowita 50,80 mkr.

Ceny targowe z dnia 20 grudnia 1882.

Postanowienia mierzalnej deputacji targowej	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-wyż.	średni naj-niż.	lekki naj-wyż.	lekki naj-niż.
Pszennica biała	20	19	17	16	15	14
" żółta	18	18	16	15	14	13
Żyto	13	13	10	12	10	11
Jęczmień	15	14	10	12	10	11
Owies	13	13	12	11	10	10
Groch	19	18	17	16	15	15

Postanowienia komisji handlowej.

Postanowienia komisji handlowej	TOWAR			
	piękny	średni	posład.	
Rzepak. — 100 kilogram. 29	27	25	25	90
Rzepak zimowy 28	30	27	60	25
Rzepak latowy 27	27	25	22	—
Siemię konopiane 18	80	17	89	16
Lnicia 32	60	21	60	19
Siemię lniane 21	50	20	18	—
Zubin słaby, za 100 kilogram. żółty	10,00	10,40	10,90	
Makuchy rzepakowe spok. za 50 kilogram. 7,00				
Makuchy siem. spok. za 50 kil. 7,90—8,30 m., obco 7,50—7,90 mkr.				
Koniżyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 45—56—65—70 marek; biała nom. za 50 kilogram. 49—58—70—80 mkr. wyborowe gatunki wyżej.				
Tymotka spok., za 50 kilgr. 24—27—30 mkr.				

Berlin, 20 grudnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogram. w miejscu żądano 140—200 według jakości; na miesiąc bieżący pte. 177—176,75—177; na grudzień-styczeń pte. 136—136,25; na maj-czerwiec pte. 138,5—137 do 136,75; na lipiec-sierpień pte. 138,—. Wypowiedziano 23,000 cent. Cena wypowiedziana —, — mkr. za 1000 kilogram. Cena przeciętowa —, — mkr.

Żyto za 1000 kilogram. w miejscu pte. 122—139 według jakości; na miesiąc bież. pte. 133,5—133—133,75; na grudzień-styczeń pte. 134,25 na styczeń-luty pte. 134,25; na kwiecień-maj pte. 136—136,25; na maj-czerwiec pte. 138,5—137 do 136,75; na lipiec-sierpień pte. 138,—. Wypowiedziano 23,000 cent. Cena wypowiedziana —, — mkr. Cena przeciętowa —, — mkr.

Owies za 1000 kilogram. w miejscu żąd. 110—153 według jakości; na miesiąc bież. pte. 122,25—122,5; na grudzień-styczeń —; na kwiecień-maj pte. 123—123,25; na maj-czerwiec pte. 124,25. Wypowiedziano —, —. Cena wypowiedziana —, —. Cena przeciętowa —, — mkr.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego, żarza żąd. 110—200 według jakości.
Kukurudz za w miejscu żąd. 140—150 według jakości. Wypow. —, — ctr. Cena wypowiedziana —, — m.

Olje rzepakowe. Za 100 kil. w miejscu bez beczki pte. 51,9—51,8, w miejscu z beczką pte. 52,4—52,7—52,6. na grudzień-styczeń 52,4—52,7—52,6, na styczeń-luty pte. 54—54,3—54,1; na maj-czerwiec pte. 54,2—54,4—54,3; na czerwiec-lipiec pte. 55,0; na lipiec-sierpień pte. 55,5. Wypowiedziano 30,000 litrów: Cena wypowiedziana —, — mkr. Cena przeciętowa —, —

Okowita. Za 100 litr. a 100 procent. — 10,000 litrów w miejscu bez beczki pte. 51,9—51,8, w miejscu z beczką pte. —, —, na miesiąc bieżący pte. 52,4—52,7—52,6. na grudzień-styczeń 52,4—52,7—52,6, na styczeń-luty pte. 54—54,3—54,1; na maj-czerwiec pte. 54,2—54,4—54,3; na czerwiec-lipiec pte. 55,0; na lipiec-sierpień pte. 55,5. Wypowiedziano 30,000 litrów: Cena wypowiedziana —, — mkr. Cena przeciętowa —, —

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 1 grudnia 1882. Kursy końcowe 20 grudnia.

Kapitały.	
Galic. akc. k.	125,50
Pr. consol. 4%	100,40
Pozn. listy z.	100,—
Pozn. listy rent	100,—
Austr. banknoty	170,75
Austr. renta złota	81,—
Austr. losy 1860	118,60
Włochy	87,75
Rumuny	101,50
Ros. banknoty	197,50
Ros. ang. pożyczki	82,40
Pol. 5% list. zast.	60,25
Pol. lik. l. zast.	53,25
Kredyty	482,50
Kolej państwa	585,—
Lombardy	234,—
Uspokob. b. stalo	

(Kursy końc.)

Olje rzep. spok.	64,—
grudzień	65,—
kwiecień-maj	60,50
wrzesień-paździ.	
Okowita stale	
w miejscu	51,—
grudzień	51,40
kwiecień-maj	53,60
maj-czerwiec	54,80
Rzepak	
kwiecień-maj	288,—

Księgarnia Katolicka
Poznań, ul. Wodna 25 odebrała i poleca:

MISSYE KATOLICKIE

cały rocznik 1882 bez opr. 8,00 opr. — pięknie w płótno z wyskiskami 10,00, — także oprawa ze złotymi brzegami 11,00 m. Prócz tego skład bogato zaopatrzony w wielki wybór (2380)

książek do nabożeństwa

od 20 fen. począwszy do 60 mkr; jako też w książki dla dzieci z obrazkami; oraz wszelkie dzieła teologiczne jak mszały brawiarze, horae diurne, kancyonały, rozmaite książki do rozmyślań i t. d.

Nakładem księgarni
J. K. Zupańskiego w Poznaniu
wyšla w nowym przejrzaném i poprawioném wydaniu
Gramatyka Polska
dla uczącej się młodzieży
opracowana przez
Teofilę Radońską
nauczycielkę przy wyższych żeńskich zakładach naukowych w Poznaniu. (2192)

Księgarnia Katolicka
Poznań, Wodna ul. 25

poleca po cenach zniżonych:
Dzieła Mickiewicza najnowszemu parzykcy wydanie w 10 tomach w pięknój oprawie ze złotymi brzegami zamiasz 50 m. tylko 40 m., w takiej opr. bez zł brzegów zam. 45 m. tylko 35 m. bez opr. zam. 35 m. tylko 25 m.

Ks. Ostrowskiego Dricje i praca kościoła pol. 3 tomy zamiasz 7 m tyko 3 m. — Cena trwa będzie tylko do gwiazdki. (2137)

Osiedliłem się w Poznaniu. (2140)

Max Kronthal
lekarz-dentysta.
Berlińska ul. nr. 3, I piętro.

Księgarnia Katolicka
Poznań Wodna ul. 25 poleca;

Obrazki koładowe

z najlepszych fabryk krajowych i Paryżkich, w kilkudziesięciu gatunkach tak cienne jako i kolorowo po 50, 100, 500 i więcej sztuk na jednym arkuszu; arkusz począwszy od 50 fen. do 5,00 mkr. — Próbkę przesyła się gratis na życzenie. (2324)

Wystawa
GWIAZDKOWA

z najtostowniejszych podarków na gwiazdkę w materyałach piśmiennych, alfenidzie Christoffa i towarach galanteryjnych w handlu (2356)

Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.

Handel papieru i materyałow piśmiennych i zakład litograficzny
Juliusza Buscha
w Poznaniu przy placu Wilhelmskim 10 narożnik ul. W. Rycerskiej, poleca swój bogato zaopatrzony skład zbytkowego papieru listowego, wiedeńskich i ofenbachskich towarów skórzanych, albumów do fotografii i poezyi, tek do papieru i nut, książeczek z obrazkami, gier, przyborów do pisania jako też wszystkie do zakreślu artykułów na (2245)

Bernh. Mendelssohn w Poznaniu, Wilhelmski plac Nr. 4, importujący prawdziwe cygara hawańskie, poleca swój znaczny skład prawdziw. importowanych cygar zboru 1881 r. Bock'a & Co. Henryka Clay, Upmanna, Manuela Garcia, itp. itp. w pierwszorzędnym towarze począwszy od 180 do 4000 mkr. za tysiąc w pudełkach po 100,50 i 25 sztuk. Hawańskie wybiarki w oryg. opakowaniu po 1000,500 i 320 szt. w cenie po 40, 50, 60, 70, 75, 80, 90 i 100 mkr. za tysiąc. Holenderskie cygara prasowane doskonale w zapachu i smaku, w pudełkach oryginalnych od 250 sztuk począwszy 80 marek za tysiąc sztuk. Hamburgskie i bremskie cygara w doskonałych gatunkach tylko z dobrego i czystego tytoniu zagranicznego, o wyrobione od 25 mkr. do 200 za tysiąc w opakowaniu po 100 i 500 mkr. Próby wszystkich wspomnianych gatunków są na życzenie do dyspozycji. (2233)

Bernh. Mendelssohn, handel cygar importowanych. Poznań, Wilhelmski plac 4.

Co tylko odebrał
tysiąc galicyjskich kwiczołów
(2417)

A. Cichowicz.

Wielki wybór
skrzynek grających
prześlicznie imitujących **Gitare, Harfe i Mandolinę** oraz albumów i szkatulek poleca (1340)

W. SZULC.
Zegarmistrz.
Poznań, Bazar.
Mój bogato zaopatrzony dobrych

naturalnych win węgierskich i tokajskich,

austryackich białych i węgierskich czerwonych, win białych i czerwonych z Voelslau, francuzkich czerwonych, reńskich, mozelskich i szampańskich win, również Madeiry, Sherry, Portwein, Malaga, wina krajowe, koniaki, rummy z Jamaiki, araki z Goy i rozm. likwory poleca przy najniższym obliczeniu cen 'do laskawego uwzględnienia (2376)

Felix Przyszkowski,
hurtowny handel wina.
Racibórz.
Na życzenie przesyłam cenniki franko.

Wystawa Gwiazdkowa.

Cukierki na drzewka, **Marcepany** lubeckie, **Marcepany** królewieckie, w pudełkach i kawałkach funt po 1,60 mkr.
Owoce marcepanowe, Codziennie świeże marcepaniki do herbaty, **Toruńskie pierniki** z fabryki G. Weesego, **Cukry** deserowe, **Angielskie biszkopty,** (2326) **Karmelki** od 80 fen. funt, **Czekoladę** do gotowania własnej fabryki, poleca cukiernia

E. Adamskiego
ul. Wrocławska 14.

Rok VII

wychodzi pod red. St. Przyczynińskiego na Górnym Ślasku w Bytomiu (Beuthen O.-S.), **Postępek Kólniecy,** "Pismo to, podaje wszystko, o kółwiek może interesować światłego rdzenia. Cena kwartalna na pocztach wynosi 3 marki. Redakcyja do lieliz przedpłaty uprzejmie zaprasza. — przedwzyskiem Przeziębne Duchowienstwo W. Ks. Poznańskiego. (2412)

Na kolendę
dla Wielm. ksks. Probaszcy różne obrazki z opisami i modlitwami z aprobata, po polsku i po niemiecku z osobna. Na żądanie posyłam okazy.
Józef Rolewski
w Pszczewie (Betsche) w obw. rej. poznańskim. (2413)

Mandarynki i pomarańcze
Winogrona po 75 80 i 1,20
Rodzenki na gałęzkach
Daktyle Marokańskie
Migdałki w lupinach
Figi smyrneńskie
Kasztańy i orzechy
Jabłka tyrolskie i amerykańskie
Kasztańy glasurowane, suche francuzkie kofitury, siewarki rzymskie poleca piękne, świeże i tanio (2392)

S. Sobeski
w Bazarze.
Skład drugi ul. Fryderykowska nr. 1 naprzeciw sądu nadziemiańskiego.

!!! Przeciwko siwiźnie !!!
A. Kwiatkowskiego
mleko orzechowe
pod gwarancyja
nadaje siwym włosom ich pierwotny kolor, jesto jeden z najlepszych preparatów, który dotychczas używano. włos nie rudzieje jak po wszystkich innych farbujących wodach; po których natychmiast się poznaje, że włos jest farbowany. Cena but. 1,50 m. Zamówienia pocztowe uskutecznią się odtrotnie. (2415)

A. Kwiatkowski,
Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.
Od 1 stycznia r. p. przonozę interes mój na ulicę Wilhelmską 16.

Juliusza Buscha

Handel papieru i materyałow piśmiennych i zakład litograficzny
Juliusza Buscha
w Poznaniu przy placu Wilhelmskim 10 narożnik ul. W. Rycerskiej, poleca swój bogato zaopatrzony skład zbytkowego papieru listowego, wiedeńskich i ofenbachskich towarów skórzanych, albumów do fotografii i poezyi, tek do papieru i nut, książeczek z obrazkami, gier, przyborów do pisania jako też wszystkie do zakreślu artykułów na (2245)

podarki gwiazdkowe.

Gdzie nabyć można najtanszych podarków na Gwiazdke

Tylko w Bazarze wyprzedaż Stary Rynek 67, gdzie wyprzedaje się po niesłychanie niskich cenach najpiękniejsze, na podarki gwiazdkowe najtostowniejsze biżuterje, towary galanteryjne i skórzane, Wielka ilość bardzo eleganckich rękawiczek glassowanych para za 1 m. podwyżte, jedwabne i glassowane rękawiczki, przepyszne torbki do robotek ręcznych z aksami i pluszu pompadours, wachlarze, w największym wyborze. wyszywane pokrycia na stoły w wszystkich wielkościach i najpięknych oraz najnowszych deseniach. Lalki i zabawki, dalej wszelkie towary welniane, welnane pończochy, spodnie, fartuchy, chustki na głowe, chustki na szyję, chustki do nosa, jedwabne krawaty itp. po znanych naitanszych lecz rzetelnych i stałych cenach.
Uprasza się uważać na firmę i nr. 67 Stary Rynek.
Rynek 67. M. E. BAB. Rynek 67. (2277)
Sprzedajacym z drugiej ręki znaczny rabat.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odtrotnie pocztą.

Marcepany

królewieckie i lubeckie, **Pieczone marcepan** do herbaty po 1,50 i 2 marki,
Marcepanową masę dziennie świeże i pięknie dekorowane poleca tanio (2394)

S. SOBESKI
w Bazarze.
Skład drugi Ulica Fryderykowska nr. 1 naprzeciw sądu nadziemiańskiego.

Zamówienia zamiejscowe w dobrem opakowaniu odtrotnie.

Na gwiazdkę!! Ceny zniżone!!
KSIEGARNIA KATOLICKA.
Poznań, Wodna ulica nr. 25 poleca:
Oleodruki wykonane podług obrazów oryginalnych Walerego Eljasza: (2402)
Sobieska z synami przy grobowcu Żółkiewskiego.
Obrona Krakowa przez Czarnieckiego.
Poświęcenie szabl Kosciuszce.
Každy w pięknych złotych barokowych ramach, zamiast 45 m. tylko 18 m.
Cena zniżona trwać będzie do Nowego Roku.

Handel kolonialny
WIN,
lakoci i owoców południowych

A. Cichowicza
w Poznaniu

poleca **wina węgierskie**, osobiście u producentów na Węgrzech zakupione, w bardzo wielkim wyborze, jako też **wina francuzkie czerwone i białe, reńskie, mozelskie,** oraz wyśmienite **Madeiry, Sherry, Portweiny** i rozmaite **wina szampańskie** po nader umiarkowanych cenach. (2411)

Gwiazdka.
Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia polecam pod gwarancyja mój wielki skład prawdziwych wiedeńskich cygarniczek z morskiej planki, cybuchów i fajek pod gwarancyja jako najlepszy, pierwszorzędnny towar, bardzo stosownie na podarki gwiazdkowe.
Również polecam mój skład burzystynowych cygarniczek do cygar i papierosów, oraz wszelkich przyborów do palenia. Imp. prawdziw. cygar hawańskich.
Bernh. Mendelssohn,
4. Wilhelms. pl. 4.

Pierniki toruńskie

ze słynnej fabryki Weesego z Torunia sprowadziłem na gwiazdkę i polecam takowe Szanownej Publicznosci do laskawego uwzględnienia. (2209)

Antoni Pfitzner
Cukiernia, Stary Rynek nr. 6.

L. Bieliński
w Bazarze

poleca jako stósowne podarki na gwiazdkę:
gotowe szlafroki, paletoty, najnowsze kapelusze, krawaty, bieliznę, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres garderoby męskiej.
Zamówienia na ubiory w cenie począwszy od 24 tal. wykonuje się, w razie potrzeby, w przeciągu 24 godzin. (2377)

!! Już niema łysych !!

A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów przez lekarzy polecana wzmacnia nawet zupełnie słaby włos czyści łupież i etc. (2416)

Za skutek ręczy

A. Kwiatkowski,
Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.
Cena butelki 1,50 mkr.
Od 1 stycznia r. p. przonozę interes mój na ulicę Wilhelmską 16.

Wina węgierskie,
czerwone, francuzkie, reńskie i mozelskie, araki, rumy, koniaki, likwory, esencje punczowe, (2414)

cygara
dobrze odleżałe i papierosy z renomowanych fabryk poleca

S. Smoliński
Chwaliszewo nr. 18.

Gustaw Weese
nadworny dostawca w Toruniu pozwala s-b e Szanownej Publicznosci Poznania i okolicy donieść, iż sprzedaż awych piernikow dotąd przez p. Ludwika Chmielnę prowadzoną oddal w ręce p. **Maryi Vogt**. Lokal sprzedaży znajduje się podczas jarmarkow naprzeciw ratusza na prawo narożnik frontu ratusza. (2349)
Od Wielkanocy, lub św. Jana r. p. poszukuję stałego i większego nijsca (2357)

RZADZCY.
Posiadam obszernie wiadomości i doświadczenia w fachu z najlepszych gospodarstw ślązkich i jaknajlepsze polecenia poręcza ace moję zdolność, moralność i rzetelność. Bardzo chętnie objałbym samodzielne stanowisko i złożyłbym w razie potrzeby małą kaucyja. Tak językiem polskim jak i niemieckim władam i piszę również doładnie. Off. pod S. W. 70455 Ekspedycyja Kuryera Poznańskiego.